

Trujillo i Soria i wreszcie historiografem zakonu Mercedariuszy. Choć sztuki swoje wystawiał pod pseudonimem Tirso de Molina, osiągały go nieraz zarzuty o niepotrzebne interesowanie się teatrem. Oskarżenia docierały nawet do najwyższego trybunału Św. Inkwizycji. Zmusiło go to do opuszczenia Madrytu i przeniesienia się do Toledo. Pracy pisarskiej jednak nie wyrzekł się nigdy. Tworzył do końca życia, a zamknął powieki, przeżywszy 77 lat, jako przeor klasztoru Soria.

Tirso de Molina z wyjątkową wprost znajomością rzeczy przedstawiał życie obyczajowe tamtych czasów, nie szczędząc barw, aby życie to oddać w sposób realistyczny i prawdziwy. Z komedii tych niejednokrotnie poznajemy lepiej obyczajowość społeczeństwa hiszpańskiego pierwszej połowy XVII stulecia, niżeli z dzieł historycznych. Sztuki tego zakonnika służyły wielu dramatopisarzom za źródło natchnienia, jak np. „Marta la piadosa“ („Marta dewotka“), z której motyw obłudy religijnej zaczerpnął Moliere do swego nieśmiertelnego „Świętoszka“. Nie ustalono dotąd, kto jest autorem świetnego dramatu „El burlador de Sevilla“ („Uwodziciel z Sewilli“), którego bohaterem jest postać Don Juana. Dramat ten natchnął wielu poetów do stworzenia szeregu wielkich dzieł, które stanowią cenny wkład do skarbcza literatury światowej. Dość wymienić z pisarzy francuskich — Moliere, Corneille'a, Prospera Merimée'go, Dumasa ojca, z hiszpańskich — Zamorę i Zorillę, z niemieckich — Lenaua, Grabbe'go, Holteia i Heysego, z angielskich — Byrona. Jeśli autorem sztuki „El burlador de Sevilla“ jest istotnie Tirso de Molina, to nabrałby dopiero znaczenia sąd świetnego krytyka i historyka literatury, Menéndez de Pelayo, że poza Szekspirem nie było „tak potężnego twórcy charakterów ludzkich, jakim był Tirso“. Oprócz komedii wydał Tirso de Molina w r. 1624 „Cigarrales de Toledo“. Są to świetnie skomponowane nowele, przeplatane wstawkami lirycznymi i wesołymi piosenkami. Wreszcie w r. 1635 ukazało się drugie

działo prozatorskie pt. „Deleytar aprovechando“, z którego przemawia inny już człowiek — kaznodzieja i moralista, brat Gabriel Téllez.

Tirso de Molina bliski jest nam nie tylko dla tego, że był realistą w całym tego słowa znaczeniu, ale i z tej przyczyny, iż chciał służyć ludowi i uważał, że należy tak pisać komedie, by trafiły do serca ludu.

„Zielony Gil“, a raczej „Don Gil w zielonych spodniach“ (Don Gil de las calzas verdes“), w sposób zdecydowany przedstawia rozkład moralny i rozwiązłość obyczajową klas posiadających społeczeństwa hiszpańskiego XVII stulecia. Pomysł przebierania się dziewczyny za chłopca dla pomyślnego przeprowadzenia swoich zamysłów, zasadniczo nie jest nowy. Używa go i Szekspir w swoich komediach, jak „Wieczór Trzech Króli“ i „Jak wam się podoba“. U Tirso de Moliny maskarada ta ma głębszy podkład moralny. Uwiezioną donna Diana zdobywa się na ten krok, aby zmusić wiarołomnego kochanka do wypełnienia danego jej przyrzeczenia.

16.VI.50  
76 PAŃSTWOWY TEATR DOLNO-ŚLĄSKI  
W JELENIEJ GÓRZE  
Dyrektor: ZUZANNA ŁOZIŃSKA

TIRSO DE MOLINA

# ZIELONY GIL

(„Don Gil de las calzas verdes“)

Komedia w 3-ach aktach

przekład i opracowanie JULJANA TUWIMA  
z muzyką MARKA ANDRZEJEWSKIEGO

ARCHIWUM  
Państwowego Teatru Dolnośląskiego

w Jeleniej Górze

Nr.: 76

Przebieg 16.6.50.

Rok 1950

W Y K O N A W C Y:

|                       |                        |
|-----------------------|------------------------|
| Donna Diana . . . . . | — ZUZANNA LOZIŃSKA     |
| Quintana . . . . .    | — TADEUSZ JARCZYŃSKI   |
| Caramanchel . . . . . | — JERZY SOBIERAJ       |
| Don Martin . . . . .  | — MARIAN GAMSKI        |
| Don Pedro . . . . .   | — JAN PIATKOWSKI       |
| Osorio . . . . .      | — WITOLD MICHELSKI     |
| Donna Inez . . . . .  | — TAMARA OJDANOWSKA    |
| Don Ricardo . . . . . | — STEFAN RYBARCZYK     |
| Donna Clara . . . . . | — IRENA ORZECKA        |
| Celio . . . . .       | — BOHDAN RZESZOWSKI    |
| Don Diego . . . . .   | — ANTONI BILICZAK      |
| Don Antonio . . . . . | — WITOLD THIELMANN     |
| Fabio . . . . .       | — STANISŁAW TUBILEWICZ |
| Decio . . . . .       | — ANDRZEJCZYK BOLESŁAW |
| Valdiviese . . . . .  | — BOHDAN RZESZOWSKI    |
| Alguasil . . . . .    | — WITOLD MICHELSKI     |

Muzykanci

Straż Miejska

Kierownictwo literackie: **Eduard Kozikowski**

Reżyseria i inscenizacja: **Paweł Bem**

Dekoracje: **Tadeusz Rajkowski**

Kierownictwo muzyczne: **Eugeniusz Miler**

Zespół Muzyczny Państwowego Teatru Dolno-Śląskiego  
w Jeleniej Górze

Ewolucje taneczne układu:  
**Marii Kryszewiczowej**

Projekt kostiumów:  
**Anny Szeliği**

\* \* \*

Tirso de Molina reprezentuje najświetniejszy okres w dziejach teatru hiszpańskiego. Początek tej bujnej epoki, która wydała szereg najznakomitszych piór dramatycznych, przypada na schyłek XVI stulecia, z chwilą pojawienia się pierwszych komedii Lope de Vegi. Trwała ona prawie do końca XVII wieku i zapisana jest niestartymi głoskami w historii dramtopisarstwa Półwyspu Iberyjskiego. Takie nazwiska, jak Lope de Vega, Tirso de Molina, Alarcon y Mendoza, Calderon de la Barca, nie mówiąc o długim pocście pomniejszych pisarzy, znanych raczej na gruncie hiszpańskim, weszły do literatury światowej i zajmują w niej po dzień dzisiejszy trwałe pozycje. Ten złoty okres dramtopisarstwa hiszpańskiego nie był wydarzeniem odosobnionym na terenie międzynarodowym. W tym samym czasie powstaje w Anglii dramat szekspirowski, a we Francji pojawia się tragedia klasyczna. O ile wszakże teatry w Anglii i we Francji, utrzymywane przez dwory królewskie, wysługiwały się tym dworom, o tyle teatr hiszpański służył ludowi i przeznaczony był dla ludu. Zespoły teatralne objeżdżały wsie i miasta, witane owacyjnie przez publiczność rekrutującą się przeważnie ze sfer ludowych. Zapelniano widownie i domagano się wciąż nowych sztuk. Aby zadośćuczynić wzrastającemu zapotrzebowaniu, dramtopisarze nie szczędzili wysiłków i dali sztukę za sztuką. Dzięki temu spod pióra tego np. Lope de Vegi wyszło ni mniej ni więcej tylko 2200 sztuk teatralnych. Nazwisko tego prekursora narodowego dramatu hiszpańskiego, dzięki fenomenalnej płodności pisarskiej nie schodziło do prostu przez 50 lat z afiszów wszystkich niemal teatrów Hiszpanii. Prawdopodobnie w związku z tym Lope de Vega twierdził, że „komedia nie jest sztuką, ieno rzemiosłem, a celem jej jest dostarczanie rozrywki“.

Spośród licznej plejady uczniów i kontynuatorów dzieła wielkiego Lope de Vegi, wysuwa się na czoło Tirso de Molina. Aczkolwiek sam przyznawał się do tego, że terminował u Lope de Vegi, mówiąc: „My, którzy mamy zaszczyt być jego uczniami, powinniśmy być dumni z takiego mistrza“, — nie był Tirso de Molina zwykłym naśladowcą, jakich liczył wielu Lope de Vega.

Tirso de Molina — to pseudonim literacki br. Gabriela Télleza, mnicha z zakonu Mercedariusz, który żył w latach 1571—1648. Urodzony w Madrycie, tam uczęszczał do szkół, a wykładów uniwersyteckich słuchał w Alcalá de Henares. Mając lat 30, wstąpił do klasztoru Merced de Guadalajara. W celi klasztornej Gabriel Téllez rozpoczyna działalność pisarską i poświęca jej całe życie. W krótkim czasie zdobywa sobie uznanie, jako autor doskonałych komedii obyczajowych. Początkowo istotnie wzoruje się na sztukach Lope de Vegi, ale dość szybko wyzwala się spod wpływu „ojca komedii hiszpańskiej“ i osiąga swój własny styl pisarski. Tirso de Molina napisał około 300 sztuk teatralnych, z których do naszych czasów dochoowało się zaledwie 86. Wszystkie niemal sztuki tego hiszpańskiego zakonnika uderzają realistycznym ujęciem z pewną wszakże domieszką idealizmu. Realizm ten stanowi cechę charakterystyczną sztuki hiszpańskiej i przebija zarówno z „Don Kichota“, jak i z malowideł Velasqueza czy Goi.

Dla Tirso de Moliny, w przeciwieństwie do Lope de Vegi, prawdopodobieństwo nie odgrywa najmniejszej roli. Nie ma też dla niego wypadków i sytuacji niemożliwych, nie waha się nawet sięgać do tematów drażliwych i niepokojących. Żaden z dramtopisarzy tych czasów, nie wyłączając Lope de Vegi, nie doprowadził języka swego do tak fenomenalnej giętkości i urozmaicenia, co Tirso de Molina. Dialogi jego skłania się do siebie i wyszukaną ironią, a lekkość formy zdumiewa i dziś jeszcze. Ten hiszpański mnich był prawdziwym mistrzem słowa. Melodyjność wiersza przy różnorodności rymów z wyrazną skłonnością do asonansów, świadczy o niezwyklej dbałości o formę poetycką, zastanawiającej u zakonnika. Tirso de Molina był nauczycielem teologii, i kaznodzieją, i misionarzem na San Domingo, i opatem klasztorów